ŻYCIE GOSPODARCZE

Dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym Polski Zachodniej

Organ Związku Fabrykantów T. z. w Poznaniu.

Redakcja i Administracja: Rzeczpospolita 1, II — telefon 25-95.

Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 1 grudnia 1929

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł, kwartalnie 5 zł, zagranicą z przesyłką rocznie 24 zł, półrocznie 12 zł, kwartalnie 6 zł. Numer pojedyńczy 1 zł.

NR. 23 Wydawca: *Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu.* **ROK 8**

Kinoteatry—Magistraty!

posługują się biletami naszego wyrobu

☞ Olbrzymie ilości ☜

produkujemy codziennie dla całej Polski na specjalnych maszynach rotacyjnych

Spółka Akcyjna Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

510301 III. Parter	**Kino „ODRODZENIE“ ul. Miedza nr. 2** 510301 III. PARTER Bilet należy zachować dla kontroli Drukarnia Polska S. A. Poznań.	Kontrola 510301 III. Parter
510302 III. Parter	**Kino „ODRODZENIE“ ul. Miedza nr. 2** 510302 III. PARTER Bilet należy zachować dla kontroli Drukarnia Polska S. A. Poznań.	Kontrola 510302 III. Parter
510303 III. Parter	**Kino „ODRODZENIE“ ul. Miedza nr. 2** 510303 III. PARTER Bilet należy zachować dla kontroli Drukarnia Polska S. A. Poznań.	Kontrola 510303 III. Parter
510304 III. Parter	**Kino „ODRODZENIE“ ul. Miedza nr. 2** 510304 III. PARTER Bilet należy zachować dla kontroli Drukarnia Polska S. A. Poznań.	Kontrola 510304 III. Parter
510305 III. Parter	**Kino „ODRODZENIE“ ul. Miedza nr. 2** 510305 III. PARTER Bilet należy zachować dla kontroli Drukarnia Polska S. A. Poznań.	Kontrola 510305 III. Parter

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym Polski Zachodniej

Organ Związku Fabrykantów T. z. w Poznaniu.

Dnia 22 listopada 1929 r. zmarł po krótkich cierpieniach, ś. p.

Inż. Leon Czarliński

Właściciel Fabryk Maszyn „Głogowski i Syn w Inowrocławiu i Brodnicy" oraz Członek Zarządu „Fabryki Maszyn L. Czarliński T. A. Ostrów-Krępa", współzałożyciel Związku Fabrykantów, Tow. Zap. w Poznaniu i długoletni członek Rady tegoż Związku.

W Zmarłym straciliśmy gorliwego i przezacnego Członka, który Swą głęboką wiedzę i niezmordowaną pracę oddawał stale na usługi naszej Organizacji.

Odchodzi z życia gospodarczego nestor naszego przemysłu i jeden z jego najdzielniejszych pionierów, który dobrze zasłużył się społeczeństwu polskiemu.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Związek Fabrykantów Tow. Zap. w Poznaniu

Zarząd i Rada.

Na marginesie projektu ustawy o scalonem ubezpieczeniu społecznem.

Już niejednokrotnie zwracano uwagę na fakt, że nasze życie gospodarcze kraju, znajdując się w toku rozwoju i jak dotychczas, stosunkowo do państw zachodnioeuropejskich słabem pulsujące tętnem, posiada ustawodawstwo społeczne, rozbudowane w tak wysokim stopniu, jak w mało którem państwie europejskiem. Nie chce się u nas niestety zrozumieć, że wskutek niestosunkowo wielkiej rozbudowy systemu ustawodawstwa społecznego w stosunku do siły naszego życia gospodarczego płyną dla tegoż życia wielkie trudności i niebezpieczeństwa, które pośrednio zagrażają nawet samej organizacji naszego ustawodawstwa.

Jak poważne kapitały wycofują z ubogiego naszego życia gospodarczego już dzisiaj ubezpieczenia społeczne, niechaj posłuży fakt, że dysponują one rezerwami (nie obrotem) we wysokości blisko pół miljarda złotych, czyli mniejwięcej 40 proc. całego obiegu pieniężnego według ostatniego wykazu Banku Polskiego. Jeżeli się zważy, że ubezpieczenia społeczne wyszły z okresu wojennego wzgl. z powojennej dewaluacji prawie bez żadnych rezerw, to nagromadzenie od roku 1924, w którym ustalono walutę złotową, czyli w ciągu czterech lat, blisko pół miljarda rezerw, jest wprost zastraszającem. Jeżeli się do tego doda, że według projektu o scalonem ubezpieczeniu społecznem mają przybyć świeże wpływy z rozszerzonych zakresów działań oraz z podwyżki procentowych składek odnośnie do 2/3 ludności Małopolski i Kongresówki, to wyrażone nasze obawy muszą się jeszcze spotęgować.

W lutym bieżącego roku został złożony do Sejmu na podstawie uchwały Rady Ministrów projekt ustawy o scalonem ubezpieczeniu społecznem. W ostatnim czasie do projektu tego ukazały się pewne zmiany, polegające głównie na podwyższeniu ciężarów, które w sumie mają wynosić 12,6 proc. zamiast dotychczas projektowanych 12 proc. Podwyżka wynikła z podwyższenia świadczeń, a mianowicie z tego, że renty emerytalne są przewidziane obecnie już od 60 roku życia, zamiast, jak w projekcie, od 65 roku.

Myślą przewodnią projektu jest scalenie kilku ubezpieczeń społecznych obowiązujących w Polsce i to pod względem ustawowym, administracyjnym i materjalnym.

Wysuwając taki postulat, projektodawca nie bierze pod uwagę specyficznych warunków lokalnych, jakie obserwujemy w poszczególnych dzielnicach Polski. Wiemy, że wiekowa niewola pod panowaniem trzech zaborców, wytworzyła w każdej dzielnicy odmienne nastawienie psychiczne ludności, zależnie od poziomu warunków kulturalnych i gospodarczych danej strefy. Projektodawcy wystarczyło powołanie się na rozważania i prace teoretyczne kilku osobistości zagranicznych i na zalecenie Biura Międzynarodowej Organizacji Pracy, aby już teraz przystąpić do realizacji eksperymentu nigdzie w zaleconej formie nieprzeprowadzonego z dodatnim wynikiem.

W motywach powstania projektu czytamy charakterystyczne zdanie: „Podczas gdy na Zachodzie, gdzie istnieją od szeregu lat instytucje ubezpieczeń społecznych, próby reformy walczyć muszą z inercją samych instytucyj i ustawodawstwa, Państwo Polskie jest krajem, w którym zachodzi możliwość bu-

dowania całego ubezpieczenia społecznego od podstaw i dlatego budowa tą może być dokonana na zasadach stanowiących ostatni wyraz nauki i praktyki ubezpieczeniowej.“

Według projektu, organizacja ubezpieczeń społecznych opierać się ma na systemie trzech instancyj, z których pierwszą stanowić mają Kasy Ubezpieczeń Społecznych, drugą — Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, wreszcie na szczycie miałby stać Związek Zakładów Ubezpieczeń Społecznych.

Terytorjalnie miałyby obejmować kasy ubezpieczeń społecznych jeden lub więcej powiatów, tak, aby liczba ubezpieczonych wynosiła conajmniej 5000 członków.

Rzeczowo do zakresu działania Kas Ubezpieczeń Społecznych należeć miałoby ustalenie obowiązku ubezpieczenia i rejestracja, wymierzanie i ściąganie składek, udzielanie świadczeń na wypadek choroby oraz macierzyństwa i to zarówno samym ubezpieczonym, jakoteż członkom ich rodzin, przygotowawcze czynności dla przyznania świadczeń socjalnych przez Zakłady Ubezpieczeń, ewidencja osób pobierających renty, a przebywających w terytorjalnym okręgu kasy.

Co do Zakładów Ubezpieczeń to przewiduje projekt Zakłady Ubezpieczeń Robotników i Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Terytorjalna właściwość Zakładów Ubezpieczeń nie jest w projekcie ustawy określoną lecz zastrzeżoną Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Rzeczowo należeć ma do zakresu działania zakładów ubezpieczeń prócz nadzoru nad lecznictwem, udzielanie świadczeń na wypadek niezdolności do zarobkowania (inwalidztwa) oraz na wypadek śmierci oraz lecznictwo, po wyczerpaniu czasokresu leczenia w kasie ubezpieczeń społecznych, wreszcie wszelkie akcje natury ogólnej, jak np. organizowanie zakładów dla szkolenia inwalidów, warsztatów pracy dla nich oraz wszystko, co zmierza do podniesienia zdrowotności na terytorjalnym obszarze działania.

Trzecią instancją według omawianego projektu miałby być Związek Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, obejmujący terytorjalnie całą Rzeczpospolitą, a rzeczowo ogólne kierownictwo i nadzór.

Projekt przewiduje świadczenia dwojakiego typu z przydzieleniem ich do dwóch instancyj. A mianowicie świadczenia udzielane przez Kasy Ubezpieczeń Społecznych ograniczają się do wypadków choroby, i macierzyństwa. Wysokość i rozmiary świadczeń są identyczne z obowiązującemi przepisami o kasach chorych i to zarówno dla samych ubezpieczonych, jak też dla rodzin ubezpieczonych. Projekt przewiduje również świadczenia nadzwyczajne, o ile zebrany fundusz zapasowy osiągnął ogólny wydatek roczny, a składka nie przekracza 6 proc. Świadczenia Zakładów Ubezpieczeń Społecznych tj. drugiej instancji, udzielane są ubezpieczonym we formie renty inwalidzkiej t. j. renty dla tych, którzy wskutek choroby, ułomności fizycznej, lub umysłowej względnie upadku sił, stają się niezdolni do zarobienia własną pracą 1/3 tego co zarabiają osoby normalne o podobnem wykształceniu i uzdolnieniu. Projekt uważa za inwalidę również każdą osobę, która ukończyła 60 lat, i była 10 lat ubezpieczoną bez względu na jej zdolność zarobkowania.

Prócz świadczeń w pieniądzach przewiduje projekt również leczenie dalsze chorego po wyczerpaniu obowiązku Kasy Ubezpieczeń Społecznych w tym kierunku.

Środki finansowe uzyskują Kasy i Zakłady Ubezpieczeń głównie w drodze składek ubezpieczonych. Wysokość składek ustala projekt przy osobach ubezpieczonych w całym zakresie t. zn. i na wypadek choroby oraz macierzyństwa i na wypadek inwalidztwa i śmierci w wysokości 12,6 proc. tygodniowej płacy podstawowej.

Przewiduje się następujące wymiary składek:

a) w ubezpieczeniu chorobowem

ubezpieczeni	2,4
pracodawcy	3,6
razem	6,0

b) w ubezpieczeniu inwalidowem

ubezpieczeni	2,0
pracodawcy	3,0
razem	5,0

c) w ubezpieczeniu od wypadków

ubezpieczeni	4,4
pracodawcy	8,2
razem	12,6

Osoby, korzystające z ubezpieczenia wyłącznie na wypadek choroby i macierzyństwa, a więc pracownicy umysłowi, płacić mają składki w wysokości 6 proc. tygodniowej płacy podstawowej, osoby ubezpieczone na wypadek tylko inwalidztwa lub śmierci 2 proc.

Zastanawiając się nad całością stwierdzić należy, że zapowiedzianego scalenia projekt nie przeprowadza całkowicie.

Całkowite scalenie przeprowadzonem zostało tylko pod względem ustawowo-terytorjalnym. Wyłączone ze scalenia są ubezpieczenia od wypadków pracowników umysłowych, ubezpieczenia wszystkich na wypadek bezrobocia i ubezpieczenia emerytalne pracowników. Jak więc z tego wynika, projekt nie spełnił swego zadania w kierunku scalenia podmiotowego, przedmiotowego i organizacyjnego.

Wprowadzenie daleko idących reform na odcinku ubezpieczeń społecznych, jak to tego pragnie projekt, jest przedwczesne z tej głównie racji, że szkielet, na którym projektowana budowa ma być wzniesiona, nie jest dostatecznie zorganizowany, ani terytorjalnie, ani w wewnętrznej swej administracji. Ma się tu na myśli obecne Kasy Chorych, które w myśl projektu miałyby tworzyć tą najniższą komórkę wielkiego organizmu. Jest już rzeczą udowodnioną, że Kasy Chorych w okresie swego istnienia nie spełniły i nie spełniają właściwego zadania. Nie gospodarują tak, aby były w zgodzie z zasadami ekonomicznego administrowania funduszami publicznemi.

Na tak kruchych podstawach nie można budować nowego kosztownego gmachu. Wpierw należy wyleczyć z wszelkich chorób Kasy Chorych.

Jeżeli chodzi o organy zarządzające bądź to kas, bądź to zakładów ubezpieczeń, projekt idzie po linji starych błędów, dając przewagę liczebną pracobiorcom.

Kasy nie mogą pójść drogą najmniejszego oporu i na wypadek niewystarczalności wpływów podwyższać stopę procentową składki tak, jak to ma miejsce dotychczas i co również projekt dopuszcza.

Musi być ustalona górna nieprzekraczalna wysokość składek, która nie powinna przekraczać 5 proc. płacy ustawowej.

Jest już koniecznem ustalenie górnej granicy zarobkowej, stanowiącej obowiązek ubezpieczenia.

Kto pragnie pełnego ubezpieczenia, może się ubezpieczyć w instytucjach prywatnych.

Odnośnie ubezpieczenia inwalidowego należy wypowiedzieć się przeciwko rozbudowaniu i rozciągnięciu tego ubezpieczenia na cały teren państwa w chwili obecnej i w najbliższych latach, mianowicie z tej przyczyny, że obciążenie robocizny rzeczywistej w wysokości 5 proc. składki wyciągnie z życia gospodarczego dziesiątki miljonów, tak, że w paru latach

ubezpieczenie to nagromadzi setki miljonów złotych rezerw.

O ile sumy te pozostaną w organiźmie poszczególnych przedsiębiorstw, będą działać twórczo i przyczynią się do intensywniejszej kapitalizacji majątku społecznego.

Wystarczy stwierdzić, że w naszej dzielnicy, gdzie obowiązuje ustawa niemiecka o ubezpieczeniu inwalidzkiem, starości itd. z tytułu składek tego właśnie ubezpieczenia, bywa rzeczywisty zarobek typowego robotnika wykwalifikowanego opodatkowany składką w wysokości 1,7 proc. Średnio obciążenie ubezpieczenia inwalidzkiego przyjąć należy na 2 procent rzeczywistego taryfowego zarobku.

Tak niskiemi w stosunku do projektu składkami wyciągnęła Ubezpieczalnia Krajowa z życia gospodarczego województw poznańskiego i pomorskiego w r. 1928 okrągło 14 milj. zł, co przy podwyższeniu granicy policzalnego zarobku do 725 zł, jak tego wymaga projekt, wyniosłoby conajmniej dwa do trzech razy więcej niż obecnie, czyli przypuszczalnie 35 do 40 milj. zł. Jeżeli dwa województwa miałyby uruchomić takie kolosalne kwoty, nietrudno obliczyć przypuszczalną sumę, jaką pragnie projekt wyssać z nadwyrężonego organizmu gospodarczego, mimo, że dotychczasowe obciążenie podrywa już rentowność przedsiębiorstw.

W ubezpieczeniu wypadkowem projekt przewiduje składkę w wysokości 1,6 proc. od wypłaconego zarobku, dowodząc, jakoby miało to być obniżeniem dotychczasowej składki.

Stwierdzić tu wypada, że składka obecna płacona u nas z repartycji na r. 1928 stanowiła tylko 1,25 proc. ogólnej sumy robocizny.

Bez wyjątku sfery gospodarcze winne się wypowiedzieć przeciwko omawianemu projektowi, który chce w tak ciężkich warunkach wyciągnąć dalsze kapitały, na których chroniczny brak cierpi całe nasze życie gospodarcze. Przemysł nasz nie ma już dziś z czego podwyższać wydatków na cele społeczne.

Naczelna Izba Gospodarcza.

W sprawie projektowanego powołania do życia Naczelnej Izby Gospodarczej, przepisanej w § 68 Konstytucji, zamieściła „Gazeta Handlowa" następującą opinję dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy p. Weisły:

„W kwestji tej, — przyjmując, że zasadniczo Izba taka winnaby być jak najśpieszniej stworzoną — wybija się na naczelne miejsce zagadnienie, które warunkuje celowość jej istnienia, a mianowicie: w jakie konkretne uprawnienia i kompetencje zostanie ona wyposażona.

Wysunięta na zjeździe Izb teza, że Noczelna Izba Gospodarcza miałaby za zadanie realną współpracę z czynnikami ustawodawczemi i wykonawczemi, wydaje się jedynie słuszną i najzupełniej uzasadnioną. A więc w pierwszym rzędzie obligatoryjne opinjowanie w zakresie ustawodawstwa gospodarczego. Ten stopień uprawnień bardziej bezpośrednio zbliżyłby w praktyce do siebie dwa elementy życia państwowego, kompetencje czynników ustawodawczych w zakresie gospodarczym, z samemi zagadnieniami ściśle gospodarczemi. Nie można bowiem, z punktu widzenia nietylko teorji i nauki, ale i życia samego, rozdzielać tych dwu motorów życia każdego państwa, które, bez względu na formę kontaktu ich funkcyj, różnie przyjętą w różnych państwach, stanowią jednak w funkcji swej gospodarczej organiczną, nierozerwalną całość. Czynniki wspomniane i ekonomika mogą, — jak to jest w znacznej mierze u nas, — formalnie nie nosić cech zewnętrznych tego współdziałania, jednak via facti, charakter ten coraz mocniej się ujawnia, stwierdzając tą drogą, że nad niezłomnemi prawami życia państwowego w danym zakresie nie może i nie wolno przychodzić do porządku dziennego, lecz należy im przyznać, a raczej stwierdzić zewnętrznie tak pojętą jednolitość ich i nienaruszalność.

W tak pojętem ujęciu, parlament gospodarczy, jak możnaby nazwać Naczelną Izbę Gospodarczą, może spełnić swe wielkie i niezmiernie doniosłe cele. Jeżeli konstatujemy tarcia i sprzeczności różnych interesów, różnych terytorjów Rzeczypospolitej, nie mających dotąd właściwie żadnego forum, przed któremiby można koordynować je i uzgadniać, jeżeli przy tem równocześnie stwierdzamy, że element kompetencji ustawodawczej również wybitną, a nie zawsze uzgodnioną z nimi rolę tu odgrywa, to z tych istotnych i najskrajniej rzeczowych przesłanek, wprost automatycznie wysuwa nam się bijący w oczy wniosek o konieczności powołania do życia takiej instytucji o wspomnianych atrybucjach.

I jasno stawiając sobie przed oczy także i te przesłanki, któremi mogą się powodować w sprawie tej zainteresowane współczynniki, a mogące realizację wyżej postawionej tezy uważać, jeżeli nie za zamach to w każdym razie za niepożądaną ingerencję w dotychczasowy stan rzeczy, który nie dał de facto właściwych rezultatów na platformie kompetencji czysto ustawodawczych — możemy otwarcie powiedzieć, że nadszedł ostatni czas przerwania zazdrośnie strzeżonego dotąd kręgu tych atrybucyj i otwarcia szerokich wrót dla czynników najlepiej do tej pracy gospodarczo przygotowanych, niosących fachowo ujęte postulaty życia gospodarczego.

Stąd też wynika słuszność żądania w kierunku obligatoryjności opinjowania ustaw gospodarczych przez Naczelną Izbę Gospodarczą, której dotyczące wnioski musiałyby być w każdym wypadku w tym celu przesłane przez Sejm. Izba ta miałaby również prawo do delegowania swych reprezentantów celem rzecznictwa gospodarczego i uzasadnienia swych wniosków i opinij w ciałach ustawodawczych.

Co więcej, Izba ta winna być wyposażoną w uprawnienia także do inicjatywy gospodarczej na terenie sejmowym, w formie przedkładania Sejmowi własnych wniosków ustawodawczych w dziedzinie gospodarczej.

Jeżeli następnie weźmiemy art. 68 ustawy konstytucyjnej pod uwagę i zgoła bez potrzeby uciekania się do jakiejkolwiek scholastycznej wykładni, wprost zrozumiemy stanowiący nakaz zawarty w słowach odnoszących się do „współpracy" z władzami państwowemi oraz „kierownika" życiem gospodarczem, to jasnem i zrozumiałem się staje, że analogiczna obligatoryjność musiałaby zaistnieć też w stosunku do projektów rządowych.

To byłoby najkonieczniejsze minimum uprawnień, w jakie Naczelna Izba Gospodarcza winnaby być wyposażoną, jeżeli nie ma być ciałem w najlepszym razie tylko niejako reprezentacyjnem, tworem posiadającym formę wprawdzie bardzo szacowną, lecz bez treści. Nieuwzględnieniem przedstawionych postulatów, skazałoby się instytucję tę już z góry na powolną a konieczną prostację, jako czynnika nie posiadającego żadnych elementów aktywności.

Jeżeli przytem weźmie się pod uwagę wysoko dziś wyrobioną orjentację sfer gospodarczych, to również z góry można przewidzieć, że Naczelna Izba Gospodarcza w takich warunkach nie zdobyłaby ani zaufania, ani powagi i nie znalazłaby zainteresowania wśród najszerszych sfer społeczeństwa.

W takiej sytuacji celowość istnienia jej zostałaby w zupełności przekreśloną.

A właśnie struktura jej winna w najwyższej mierze oprzeć się na wysokim autorytecie możności realnego współdziałania w tych wszystkich czynnościach powołanych do tego czynników, które kształtują i organizują życie gospodarcze Państwa.

Bilans dwulecia Państwowego Instytutu Eksportowego.

Prezes naszego Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski, p. Antoni Balcer, zamieścił na łamach „Gazety Handlowej“ pod powyższym nagłówkiem artykul, obrazujący dwuletnią działalność Państw. Instytutu Eksportowego.

Rozwój eksportu — zaczyna p. prezes Balcer — jest w naszych warunkach równoznaczny z ogólnym rozwojem gospodarczym. Wzmożenie chłonności rynku wewnętrznego, zwiększenie konsumcji, pociąga za sobą konieczność podniesienia produkcji, rozbudowy urządzeń wytwórczych, ożywienia działalności inwestycyjnych. Temu odpowiada zwiększenie się przywozu surowców przemysłowych, t. zw. środków produkcji, maszyn i aparatów. Od czasu do czasu w latach nieurodzajnych skazani jesteśmy ponadto na znaczniejszy dowóz zboża z zagranicy.

Temu importowi Polska, której bilans płatniczy po stronie czynnej składa się prawie wyłącznie z pozycyj świadczeń towarowych, przeciwstawić musi mniejwięcej równowartościowy wywóz. W dziedzinie eksportu stają więc przed nami kapitalne zadania nietylko doprowadzić do zbilansowania pozycyj importu i eksportu, względnie do wytworzenia nadwyżki eksportu nad importem, czyli do aktywizacji bilansu handlowego — ale i stale, konsekwentnie dążyć do powiększenia naszego wywozu. Tyle ile w danym okresie zdziałać zamierzamy w dziedzinie rozbudowy naszego rynku wewnętrznego, tyleż zrobić musimy również w kierunku intensyfikacji eksportu. Tylko równoległe wysiłki w obu tych dziedzinach zapewnić nam mogą pełnię harmonijnego rozwoju gospodarczego.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 września 1927 r., powołany został do życia Państwowy Instytut Eksportowy, którego zadaniem jest działalność badawcza, informacyjna i propagandowa we wszystkich sprawach z eksportem związanych. Powołanie do życia Instytutu odpowiadało rzeczywistej potrzebie chwili. Niemniej jednakowoż istniało niebezpieczeństwo i wyrażane były obawy, iż Instytut jako organ urzędowy, zamknie się w granicach biurokratycznego szematyzmu z tendencją do kostnienia w sztywnych ramach przepisu. Że tak się nie stało, że obserwujemy rzecz wprost przeciwną, w tem leży największy może sukces Instytutu, sukces, otwierający widoki na dalsze. Instytut stając na pograniczu gospodarki prywatnej i publicznej, będąc rzecznikiem potrzeb i postulatów przemysłu, rolnictwa i handlu wobec Rządu, a wyrazicielem poglądów i żądań Rządu wobec sfer gospodarczych, zdołał pomiędzy temi dwoma ośrodkami tendencji wytworzyć harmonijną równowagę, zapewniając swej pracy właściwy umiar i celowy kierunek.

W ciągu dwóch pierwszych lat swej działalności Instytut nie ograniczył się do pracy wewnętrzno-organizacyjnej, jakkolwiek przedewszystkiem w tym kierunku szukać należy dużych jego sukcesów. Wymieńmy tylko trzy dziedziny, w których Instytut niepoślednie położył zasługi: zorganizowanie aparatu informacyjnego zagranicą, bardzo wszechstronne zbadanie rynków zagranicznych, oraz umiejętne zorganizowanie służby informacyjnej dla krajowych sfer gospodarczych.

Aparat informacyjny, jaki zastał Instytut w chwili rozpoczęcia działalności, nie odpowiadał celowi. Brak rozgraniczenia pomiędzy konsulatami, a radcami handlowymi, zupełnie fałszywy kierunek działalności sprawozdawczej, niedocenianie badań branżowych, wszystko to redukowało znaczenie działalności gospodarczej naszych placówek zagranicznych do bardzo niskiego poziomu. W ciągu dwóch lat Instytut przez bezpośrednie rozmowy z urzędnikami konsularnymi, przez współpracę nad badaniem i opinjowaniem poszczególnych raportów, przez udział w organizacji Zjazdu Radców Handlowych podniósł sprawność naszych placówek, uzupełniając je siecią własnych korespondentów oraz doprowadził do reformy organizacyj urzędów konsularnych, usankcjonowanej specjalnym okólnikiem Min. Spr. Zagr.

O podniesieniu poziomu w tej dziedzinie świadczy nad wyraz pochlebnie wydawnictwo Instytutu pt.: „Rynki Zbytu“, zawierające na 1200 stronach druku kwintesencję wiadomości o 100 kilkudziesięciu krajach. W ten sposób nasze sfery gospodarcze zyskują encyklopedję, która uzupełniana bieżącemi wiadomościami o bardziej płynnych przejawach gospodarczych, stanowi prawdziwy klucz do rynków zagranicznych.

Również i sprawę zaprowadzenia potrzebnych informacyj do poszczególnych komórek życia gospodarczego, rozwiązał Instytut szczęśliwie. Celowi temu służy „Komunikat informacyjny“, żywa działalność informacyjna prasowa, korespondencje indywidualne.

Po szczęśliwem położeniu takich fundamentów pod dalszą działalność — dalsze posunięcia Instytutu powinny być niemniej udatne. Rozpatrzenie się w kronice prac Instytutu daje setki przykładów szczęśliwej inicjatywy nawet w zakresie wprost pionierskich tranzakcyj. Pominę tu sprawę organizacji eksportu bekonów, trzody chlewnej, mięsa wieprzowego itd. jako ogólnie znaną. Wspomnę tylko o wszechstronności poczynań Instytutu, poświęcającego niemniej uwagi rozwojowi hodowli królików i racjonalnemu eksportowi skórek (czemu Instytut poświęcił specjalne dziełko o „Hodowli królików“), jako i wywozowi węgla, dla którego Instytut zdobywa nowego odbiorcę pod postacią kolei łotewskich lub siatki jednolitej, której eksport pod jego opieką pomyślnie się rozwija. Jest rzeczą niemożliwą wymienić w ramach artykułu dziennikarskiego wszystkie problemy, które były przedmiotem studjów, zabiegów — a dość często — i sukcesów Instytutu. Dość wspomnieć, że żadna z dziedzin nawet najbardziej dotychczas odłogiem leżących, nie została pominięta.

Miałem np. sposobność śledzenia posunięć Instytutu w dziedzinie eksportu przemysłu hutniczego. Jakkolwiek tak popierana przez Instytut myśl stworzenia wspólnej organizacji eksportowej wszystkich polskich hut żelaznych nie mogła być zrealizowana, gdyż koncepcja ta dotychczas na tle naszych swoistych warunków jeszcze nie zdołała dojrzeć — to poparcie i praca Instytutu, wyrażająca się zarówno w stałym informowaniu o wszelkich możliwościach zbytu, rozbudowie systemu zwrotu ceł (premij wywozowych), tworzeniu odpowiednich warunków eksportu do Rosji itd., doprowadziła do bardzo pozytywnych i najzupełniej konkretnych rezultatów, jak o tem świadczą tranzakcje o światowem już znaczeniu, zawarte w ostatnich czasach przez jedną z hut polskich z Z. S. R. R.

O tem, czy działalność Instytutu daje pomyślne rezultaty świadczy najkorzystniej ustosunkowanie się do jego poczynań sfer gospodarczych, które zrazu z niedowierzaniem, potem z ciekawością, wreszcie z żywem zrozumieniem i zainteresowaniem odnosiły się do wysiłków Instytutu. Skrępowany szematyzmem biurokratycznym, wyposażony w bardzo skromny budżet (377 000 zł rocznie), rozporządzający niewystarczającym aparatem urzędniczym, zdołał Instytut wejść w sferę naszego handlu eksportowego, jako jego — nie regulator i nie kontroler — lecz współtwórca. W zdobyciu tego stanowiska dopatrują się najbardziej dodatnich wyników prac jego kierowników.

Dalsza ewolucja prac Instytutu idzie w kierunku szerszego wykorzystywania dla współpracy Rady Instytutu, składającej się z przedstawicieli sfer gospodarczych. Stworzenie komitetów fachowych pod przewodnictwem jednego z członków Rady, kooptujących ponadto dla współpracy znawców danej branży etc., zwiąże pracę Instytutu jeszcze silniej z życiem

i zapewni bezpośrednio dopływ pomysłów, poglądów i opinij świata gospodarczego.

Energja ruchliwego dyrektora Instytutu p. Turskiego, który już tyle przeciwności zdołał pokonać i w warunkach często bardzo trudnych, a nawet przykrych, wytrwale zdążał do wytkniętych celów, jest rękojmią dalszego rozwoju prac Instytutu w sensie dla naszego życia gospodarczego jaknajbardziej pożądanym.

Udział Krajów Zamorskich w Międzynarod. Targach w Poznaniu.

Propaganda zagraniczna Międzynarodowych Targów w Poznaniu zakreśla coraz szersze kręgi, obejmując nietylko państwa europejskie wzgl. Bliskiego Wschodu, lecz również i dalsze kraje zamorskie. Już w ubiegłych Targach w r. 1928, brała czynny udział, między innymi Brazylja, która była reprezentowana przez Państwowy Instytut Kawowy w Sao Paulo. Na przyszłe Międzynarodowe Targi w Poznaniu, które odbędą się od 27 kwietnia do 4 maja 1930 r., Dyrekcja Targów przy współpracy Polsko-Amerykańsko-Łacińskiej Izby Handlowej w Warszawie, poczyniła starania, celem pozyskania udziału państw Ameryki Łacińskiej, Brazylji, Argentyny, Chili, Peru, Meksyku. Rezultaty tych starań zostały uwieńczone dobrym skutkiem, a mianowicie już obecnie Dyrekcja Targów otrzymała zawiadomienie ze sfer miarodajnych o oficjalnym udziale Peru i Meksyku w przyszłych Targach Poznańskich.

Udział tych państw przyczyni się niezawodnie do nawiązania bezpośrednich stosunków polskiego przemysłu i kupiectwa z temi krajami, stanowiącemi obszerny rynek zbytu dla naszych wyrobów przemysłowych, jak również źródło bezpośredniego nabycia od producenta surowców, niezbędnych dla rozwoju naszego przemysłu.

Międzynarodowa Wystawa w Leodjum.

Z okazji stulecia niepodległości Belgji, odbędą się w Belgji w czasie od końca kwietnia do 5 listopada 1930 roku dwie wystawy międzynarodowe: Wystawa Kolonjalna i Morska w Antwerpji i Wystawa Przemysłowa w Leodjum (Liège).

W obu tych wystawach weźmie udział również i Polska. W Antwerpji udział nasz będzie z natury rzeczy skromny i ograniczy się do eksponatów wystawionych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Natomiast w Leodjum, gdzie wystawa będzie miała charakter ogólno-przemysłowy, Polska posiadać będzie własny pawilon, zbudowany na terenie 1 600 m^2.

W pawilonie tym umieszczone będą eksponaty, których układ obrazować będzie całokształt polskiej produkcji, specjalnie uwzględniając te działy, które mogłyby znaleźć zbyt na rynkach eksportowych.

Celem należytej organizacji polskiego udziału w wystawie w Leodjum, utworzony został komitet organizacyjny, na czele którego stanęli: prezes A. Bniński, prezes Kaz. Fudakowski, prezes Cz. Klarner, sen. T. Popowski, sen. M. Szarski, inż. M. Szydłowski i prezes J. Żychliński.

W sprawie pozwoleń przywozu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje zainteresowanym do wiadomości, że należy się ściśle stosować do klauzuli wymienionej na zawiadomieniu o opłatach manipulacyjnych od pozwoleń przywozu, a mianowicie: **„Termin wniesienia opłaty oraz nadesłania pokwitowania zastrzega się do dnia . . . . 19 . . . . r. bez prawa prolongaty i pod rygorem anulowania niniejszego przydziału“.**

Izba komunikuje, że Ministerstwo anulować będzie przydziały, gdy kwity nie nadejdą w terminie, przyczem miarodajna jest data nadesłania pokwitowania, a nie wpłacenia należności do P. K. O.

Równocześnie Izba zwraca uwagę zainteresowanym na to, że dowody z uiszczonych opłat manipulacyjnych należy przesyłać listem poleconym, ponieważ w ostatnich czasach zdarzało się, że dowody przesyłane listem zwykłym ginęły.

Poddanie się pod zwyczaje giełdy zagranicznej.

Sąd Najwyższy w Izbie III (w sprawie Rw. 756/29) orzekł, że dobrowolne poddanie się obywatela polskiego pod uzansy (zwyczaje) giełdy zagranicznej jest ważne.

Ustawa o prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem z dnia 2 sierpnia 1926 r. przewiduje dopuszczalność poddania się obcemu prawu prywatnemu, przeto prawo obce może ważnie obowiązywać kontrahentów, chociaż nie mają obowiązku znać tego prawa i faktycznie go nie znają. Zwyczaje zaś giełdy zagranicznej muszą być w tym wypadku traktowane na równi z prawem.

Specjalna Komisja Międzyministerjalna będzie radzić nad nową taryfą celną.

Cztery specjalne komisje, wyłonione przez poszczególne organizacje gospodarcze dla opracowania projektu nowej taryfy celnej, a mianowicie komisje: rolna, włókiennicza, metalowo-mechaniczna i chemiczna zakończyły już definitywnie swoje prace. Według posiadanych przez nas informacyj, komisje te uchwaliły szereg dezyderatów, które stanowią w grubszych zarysach projekty taryfy celnej w odniesieniu do czterech zasadniczych grup przemysłowo-rolniczych. Projekty te zmierzają do oparcia naszej taryfy celnej na nowych bardziej racjonalnych zasadach, zgodnie z praktyką i koniecznością obrony interesów gospodarczych w kraju. Komisje wyszły z założenia, że dalsze zmieniane i uzupełnianie obecnie istniejącej taryfy celnej byłoby rzeczą niewskazaną i raczej dążyć należy do wprowadzenia w życie zupełnie nowej taryfy.

Istotnie obecnie obowiązująca u nas taryfa celna, której narodziny datują się od r. 1924 i 1925, była już w ostatnich latach tylekroć razy zmieniana i uzupełniana różnemi ustawami i rozporządzeniami, że w rezultacie daleko odbiega od racjonalnych potrzeb współczesnego życia gospodarczego Polski. To też

słusznie zainteresowane sfery rolnictwa i przemysłu stanęły na stanowisku, że należy dążyć do opracowania nowej taryfy, należycie przystosowanej do zmienionych warunków życia.

W najbliższych dniach zbiera się specjalna komisja międzyministerjalna, która rozpatrzy wnioski i dezyderaty, uchwalone przez poszczególne komisje, wyłonione z życia gospodarczego. Prace komisji międzyministerjalnej mają potrwać czas dłuższy. W skład tej komisji wchodzą delegaci wszystkich gospodarczych resortów oraz fachowcy specjalnie zaproszeni przez Rząd.

Rokowania o konwencję z Egiptem.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, że zamierza podjąć wkrótce rokowania o traktat handlowy z Egiptem. Żądania zniżek celnych należy formułować konkretnie w stawkach celnych, i uwzględniać towary, które istotnie wywozimy, lub wywozić będziemy mogli na rynek egipski. Życzenia należy kierować do Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ministerstwo Komunikacji bierze udział w wystawie komunikacyjnej.

Od samego zapoczątkowania działalności Rady Głównej M. W. K. T. w Poznaniu Rząd Rzeczypospolitej zajął najprzychylniejsze stanowisko w stosunku do poczynań projektodawców wystawy, co znalazło swój wyraz już w piśmie Pana Ministra Komunikacji, w którem Pan Minister z upoważnienia Premjera zawiadomił Dyrekcję Wystawy, że Ministerstwo Komunikacji weźmie udział w M. W. K. T. jako wystawca.

W dniu 14 bm. Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski podpisał pozwolenie na urządzenie w lipcu 1930 roku w Poznaniu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Wobec tego oficjalnego uznania przez Rząd Rzeczypospolitej celowosci i pożyteczności tej nowej wielkiej imprezy wystawowej, która niewątpliwie wywrze jak najkorzystniejszy wpływ na ekspansję polskiego przemysłu komunikacyjnego, przedsięwzięcie to jeszcze bardziej zyskało na powadze.

Nieznajomość nowej taryfy towarowej powodem dużych strat dla nadawców.

Nowa taryfa towarowa, która weszła w życie z dniem 1 października r. b. wprowadza cały szereg nowych kwalifikacyj, co wymaga odpowiedniego zaznajomienia się z taryfą osób wysyłających towar koleją. Dotychczas jednak pomimo, iż niejednokrotnie na to zwracaliśmy uwagę, nadal są bardzo liczne wypadki nieprawidłowego oznaczania przez nadawców w liście przewozowym zawartości przesyłki towarowej, co powoduje, iż władze kolejowe zmuszone są do droższego taryfowania takiej przesyłki, w rezultacie prowadzi to niejednokrotnie do sporów administracyjnych i sądowych, połączonych ze stratą czasu i pieniędzy, tak dla kolei jak i dla samych nadawców.

To też we własnym interesie nadawców i dla ułatwienia działalności władz kolejowych leży możliwie jak najdokładniejsze określanie przesyłek towarowych zgodnie z nową nomenklaturą taryfową. W wypadku, jeżeli towar nie jest wogóle wskazany w taryfie należy podać handlową nazwę towaru. Niezbyt należyte obznajomienie się z przepisami nowej taryfy towarowej stwarza na pierwszy rzut oka pogląd, dość często nagół spotykany, że nowa taryfa towarowa jest bardzo skomplikowana i trudna do zorjentowania się w praktycznem użyciu. Tymczasem jednak tak nie jest. Wśród fachowców przeważa zdanie, że sposób ujęcia nowej taryfy został przeprowadzony właściwie i racjonalnie. W kołach kompetentnych zagranicą nowa polska taryfa towarowa spotkała się nagół z bardzo przychylnem przyjęciem. Ostatnio jedno z fachowych wydawnictw kolejowych austrjackich poświęciło naszej nowej taryfie dłuższy artykuł, uważając ją za wzorowy system praktycznego rozwiązania zagadnienia taryfowego.

Taryfa na zboże i mąkę nie będzie narazie zróżniczkowana.

W nowej taryfie towarowej, która weszła w życie z dniem 1 października b. r. nastąpiło zrównanie taryfy na zboże i mąkę w myśl żądań niektórych reprezentantów rolnictwa, popartych przez rządowe czynniki gospodarcze. Stan ten wywołuje obecnie zastrzeżenia wśród kół fachowych, które utrzymują, że taryfa kolejowa na zboże i mąkę winna być różna, a przytem zróżniczkowana w zależności od odległości. W związku z tem ostatnio miarodajne czynniki Ministerstwa Komunikacji zastanawiały się nad odpowiednią zmianą nowej taryfy towarowej, jednak po wyczerpującej dyskusji postanowiono utrzymać obecny stan rzeczy, aż do chwili, gdy praktyka życiowa sama wykaże, czy dla potrzeb rolnictwa lepiej jest stosować jednakową, czy też różną taryfę na zboże i mąkę.

Rewizja bezpośrednich taryf związkowych.

Wszystkie dotychczas obowiązujące Polskę bezpośrednie taryfy związkowe zostały przez Ministerstwo Komunikacji wypowiedziane z dn. 1 stycznia 1930 r. Prace nad opracowaniem taryfy związkowej polsko-niemieckiej są prowadzone przez Wydział Taryfowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu, — taryfy związkowej polsko-czechosłowackiej — przez Wydział Taryfowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. O ile nowe taryfy związkowe, oparte na stawkach nowowprowadzonej od 1. 10. r. b. T. T. nie zostaną ukończone do 1. 1. 1930 r., Ministerstwo Komunikacji zapewnia, że od 1. 1. 1930 r. i po tym terminie, to znaczy po 1 stycznia 1930 r., będą nadal obowiązywały dotychczasowe taryfy związkowe, oparte na starych, niepodwyższonych stawkach przewozowych. Okoliczność ta wskazuje na potrzebę większego zwrócenia uwagi na dziś obowiązujące taryfy związkowe, w celu ich należytego wykorzystania, gdyż wszystkie one są oparte na starych stawkach przewozowych, obowiązujących przed podwyżką.

Nadto koniecznem jest, by obecnie jak najrychlej wszystkie instancje i organizacje gospodarcze zainteresowane w taryfach związkowych, wypracowały i przedłożyły Ministerstwu Komunikacji wnioski, zmierzające ewentualnie do zatrzymania niższych udziałów taryfowych polskich w danych taryfach związkowych, albo też do dalszego obniżenia tych udziałów.

Starania o przedłużenie obecnie obowiązującej taryfy związkowej polsko-niemieckiej dla drzewa na dłuższy okres czasu Rada Naczelna Związków Drzewnych zdecydowała kontynuować i wystąpić do Ministerstwa Komunikacji o przedłużenie obecnie obowiązującej taryfy związkowej polsko-niemieckiej dla drzewa t. j. przy zachowaniu dotychczasowych niskich stawek polskich przynajmniej do początku przyszłej kampanji t. j. do 1 września 1930 r., a to ze względu na niski poziom cen uzyskiwanych obecnie za drzewo w Niemczech, jak wogóle ze względu na trudne położenie polskiego przemysłu drzewnego.

Orzecznictwo sądowe.

Używanie firmy jako znaku towarowego.

Sąd Najwyższy w Izbie III (w sprawie Rw 532/29) wyjaśnił, że określenie pojęcia znaku towarowego, zawarte w art. 107 ustawy z dn. 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, jako też w art. 174 obowiązującego obecnie w miejsce tej ustawy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r., bynajmniej nie wyklucza zarejestrowania własnej firmy, jako znaku towarowego. Z treści tych przepisów nie wynika także, jakoby przybranie i używanie firmy, odpowiadającej istniejącemu już i zarejestrowanemu znakowi towarowemu, było dozwolone i nie powodowało naruszenia znaku towarowego. Odmienna wykładnia tych przepisów prowadziłaby mogła do obejścia przepisów w ochronie prawnie zarejestrowanych znaków towarowych i pozbawić odnośne przepisy znaczenia.

Inaczej się jednak przedstawia sprawa w przypadku późniejszego zarejestrowania znaku towarowego, identycznego z istniejącą już i zarejestrowaną firmą innego przedsiębiorstwa. Z obowiązujących przepisów prawnych wynika, że nie popełnia bezprawia oznaczający swą firmą wytwory przedsiębiorstwa posiadacz firmy zarejestrowanej, którego firma nieznacznie się różni od później po przybraniu tej firmy zgłoszonego i zarejestrowanego znaku towarowego.

Pośrednikowi przysługuje prowizja mimo niezawarcia umowy o pośrednictwie

Sąd Najwyższy wypowiedział się już kilkakrotnie w sprawie umowy pośrednictwa, nieuregulowanej zupełnie w kodeksie, podzielając pogląd senatu, iż w przypadku zawarcia w tej mierze umowy obowiązek wynagrodzenia pośrednika jest zawsze warunkowy w zależności od podjętej przez pośrednika pracy i korzyści przez drugą stronę osiągniętej. Dzięki temu kwestja wynagrodzenia za pośrednictwo bez względu na wyraźną w tym względzie umowę stron, pozostawiona jest całkowicie uznaniu sądu wyrokującego. Ostatnio pod rozpoznanie Sądu Najwyższego przyszła sprawa o pośrednictwo, w której umowa odnośna zawarta nie została. Pośrednik podał pozwanemu adres majątku, który został później przez pozwanego nabyty, lecz między stronami toczyły się tylko pertraktacje wstępne, które nie doprowadziły do definitywnej umowy o pośrednictwo, ponieważ pozwany, usłyszawszy propozycję powoda co do zapłaty prowizji, odmówił podpisania odnośnej deklaracji.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego, oddalający żądanie zapłacenia prowizji za pośrednictwo, uznając, iż działalność handlowa pośrednika polega nietylko na osobistym czynnym udziale przy zawieraniu tranzakcji, lecz na okazywaniu różnych innych usług, jak np. wskazanie zainteresowanemu poszukiwanego przezeń objektu lub interesu. Ponadto prawo pośrednika zawodowego do otrzymania wynagrodzenia za jego usługi powstaje nietylko w razie zawarcia specjalnej umowy między pośrednikiem a osobą zainteresowaną co do projektowanej tranzakcji, do której zawarcia pośrednik ma się przyczynić oraz do wysokości wynagrodzenia za pośrednictwo, ale wogóle, w wypadku, jeżeli pośrednik nawet bez zawarcia umowy specjalnej z tytułu swego zawodu okazał istotnie osobie zainteresowanej usługę pożyteczną w zawarciu tranzakcji, która doszła do skutku między innemi dzięki pośrednikowi, nie mającemu obowiązku okazywać tych usług darmo."

Rzeczą sądu wyrokującego jest powołanie biegłego, który mógłby wyjaśnić wartość okazanej przez pośrednika usługi w celu określenia wysokości prowizji przy podobnych tranzakcjach.

Znaczenie bilansu przy wymiarze podatku majątkowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (w sprawie L. Rej. 1038/27) orzekł, że fakt figurowania pewnej pozycji bilansowej w aktywach bilansu przedsiębiorstwa, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, nie wyklucza dowodu, że pozycja ta w rzeczywistości nie stanowi majątku.

Według art. 5 ustawy o podatku majątkowym przedmiotem podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy osoby opodatkowanej, po potrąceniu długów i ciężarów, które majątek ten zmniejszają, podstawową zasadą ustawy o podatku majątkowym jest więc, że przedmiotem opodatkowania może być tylko efektywna wartość majątkowa. W tym stanie rzeczy płatnik ma prawo powoływać się na różnice, zachodzące między książkowym a faktycznym stanem inwentarza, i obowiązkiem władzy wymiarowej jest zbadać i ustalić pod względem faktycznym wysuwane w tym względzie przez płatnika zastrzeżenia, nie poprzestając na stwierdzeniu, że ponieważ dana pozycja figuruje w aktywach, przeto ulega ona już przez to samo włączeniu do masy majątkowej.

Podatek obrotowy.

Podatkowy wymiar podatku obrotowego na skutek później ujawnionych okoliczności.

Za Nr. 254 „Gazety Handlowej" z dnia 16 listopada r. b. podajemy poniżej ciekawą notatkę z orzecnictwa N. T. A. w sprawach podatkowych:

„Badanie późniejsze księgi obrotowej, już po wydaniu ostatecznej decyzji, ustalającej obrót, nie może być uznane za nową okoliczność w rozumieniu artykułu 84 ust. 1 o podatku przemysłowym, nie może więc spowodować wymiaru." (Wyrok N. T. A. z dn. 15. IV. 1929 r. L. Rej. 418/27.)

Przedmiotem rozprawy N. T. A. była nader doniosła dla szerokich rzesz płatników kwestja dopuszczalności dodatkowego wymiaru podatku obrotowego, już po uprawomocnieniu się wymiaru tego podatku. W myśl art. 74 ustawy o podatku przemysłowym władza podatkowa I instancji sprawdza składanie zeznania o obrocie, posiłkując się przytem wszelkiemi posiadanemi materjałami, a w szczególności danemi, zebranemi podczas lustracji przedsiębiorstw, i przygotowuje wnioski dla komisji. Celem zaś należytego sprawdzenia obrotów i przygotowania wniosków władze podatkowe I instancji oraz komisje szacunkowe mogą żądać od przedsiębiorstw, w oznaczonych terminach, pisemnych lub ustnych wyjaśnień co do obrotów, ksiąg handlowych, o ile są prowadzone, wszelkich dokumentów i załączników, zbierać informacje od fachowców i powoływać biegłych. Tak przygotowane wnioski składa naczelnik władzy podatkowej I instancji, jako przewodniczący komisji szacunkowej, pod jej obrady, komisja zaś ustala obroty, oraz przypadający podatek. Jak orzekł N. T. A. w wyżej przytoczonym wyroku, należy przyjąć, że komisja szacunkowa, ustalając obrót przedsiębiorstwa, ustaliła go na zasadzie posiadanych danych, zebranych czy to przez władzę skarbową I instancji, czy to nawet przez samą komisję szacunkową w sposób powyżej wskazany. Tak ustalony obrót, o ile nie zostaje przez płatnika zaskarżony lub też w razie odwołania, o ile zostaje zatwierdzony przez Komisję Odwoławczą, — uprawomacnia się i w myśl art. 84 ustawy może być tylko w tym wypadku na niekorzyść płatnika zmieniony, jeżeli na skutek później ujawnionych konkretnych okoliczności, pierwotny wymiar okaże się za niski. Wówczas może być dodatkowo wymierzony podatek lecz ustawa ogranicza możność wzruszenia prawomocnej decyzji o obrocie do okresu pięcioletniego, poczem wszelkie dodatkowe wymiary są niedopuszczalne. Jak to już Najwyższy Trybunał Administracyjny wy-

jaśnił, pod później ujawnionemi okolicznościami zrozumieć należy tylko takie nowe okoliczności, które przy powzięciu poprzedniej uchwały nie mogły być władzy znane. W powołanym zaś wyroku N. T. A. ustalił, że zbadanie księgi obrotu i sporządzony w tym względzie przez referenta Izby Skarbowej protokół już po ostatecznem ustaleniu obrotu przedsiębiorstwa przez Komisję odwoławczą, jako rozstrzygającej w drugiej i ostatniej instancji, — nie mogą być uznane za później ujawnioną okoliczność w rozumieniu art. 84 ustawy, władze bowiem miały możność każdej chwili przeprowadzić lustrację przedsiębiorstwa i zbadać księgę obrotową. Badanie zatem późniejsze księgi obrotowej, już po wydaniu ostatecznej decyzji, ustalającej obrót, nie może być uznane za nową okoliczność w rozumieniu art. 84 ustawy, a przyjęcie za podstawę dodatkowego wymiaru późniejszego protokółu sprawdzenia ksiąg, które istniały i poprzednio w takim samym stanie, musi być uznane za istotną wadliwość postępowania, skutkującą uchylenie zaskarżonej decyzji.

Wzmożenie działalności Biur Informacyjnych.

W dniu 9 listopada Ministerstwo Skarbu wydało okólnik L. D. V. 14815/1/29, którym poleca podatkowym biurom informacyjnym przy izbach skarbowych, aby niezwłocznie przystąpiły do wzmożenia akcji zbierania informacyj dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929.

Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym przydzielić do biur informacyjnych zdolniejszych urzędników, wymagając, aby wydajność biur okazała się w r. b. znacznie żywszą do roku ubiegłego zarówno pod względem ilości informacyj jakoteż ich jakości.

Komunikaty Targu Poznańskiego.

1. Włoska wytwornia listw drzewnych pragnie importować większe ilości drewna olchowego w stanie tartym.

2. Austrjacka fabryka wyrobów metalowych i aluminjowych pragnie importować z Polski odpadki aluminjowe.

3. Firma z Egiptu pragnie importować z Polski szkło okienne, szkło stołowe, porcelanę, papier, artykuły domowe, rury żelazne, okucia do mebli i drzwi, krany mosiężne i niklowane, drut, klej, zawiasy, oraz sznurek do opakowania.

4. Firma gdańska przyjmie reprezentację firm polskich na liny druciane w najlepszym gatunku.

5. Firma turecka pragnie importować z Polski narzędzia stalowe, artykuły metalowe, tekstylja, firany, maty kokosowe ,papier do opakowania, artykuły chemiczne, szkło, porcelanę, fajans, cement, lampy elektryczne, obuwie, kalosze.

Ostrzeżenie.

Państwowy Instytut Eksportowy przestrzega przed wstępowaniem w jakiekolwiek pertraktacje handlowe z firmą Nederlandsche Boden-Creditbank w Amsterdamie. Firma ta podaje się także nieraz jako Hypotheken en Assurantie Centrale albo: Vereenigde Beleggins en Hypothekenbank, posiadający w Holandji jaknajgorszą reputację handlową i moralną, stara się zarabiać na łatwowierności firm polskich. To samo tyczy się firmy: American Dutch Trading Company w Amsterdamie.



wszelkiego rodzaju, gotowe farby olejne, pokosty, mydła techniczne, rdzeniowe, rozmaite mydła szare; do dezynfekcji: Sanizol i Kreolinę

poleca

w najlepszej jakości na dogodnych warunkach

Spółka Akcyjna „BLASK"

Poznań-Starołęka

Biura: Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 5

Browary Huggera T. A.

Poznań, ul. Półwiejska 25. Telefon 3037 i 3047.

Słodownie i fabryka lodu

polecają swoje wyborowe piwa:

Kryształ jasne (pilzeńskie) — **Specjał** ciemne (monachijskie) — **Porter**



Znaczek fabryczny

Znaczek fabryczny

Redakcja i Administracja: Rzeczypospolita 1 — Czcionkami Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.
Redaktor odpowiedzialny Dyrektor Franciszek Łyczywek.